

Lata 2008-2012

Edward Malec

Przewodniczący KSN NSZZ „Solidarność”

Instytut Fizyki UJ

1. Wstęp.

Okres lat 2008-2012 to próba – jeśli wierzyć deklarowanym intencjom autorów zmian – zdynamizowania polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. Przytaczano w różnych raportach alarmujące dane i rankingi wskazujące na spadek znaczenia Polski w świecie w tych dziedzinach. Podjęto pewne działania – wśród nich pakiet 6 ustaw o nauce uchwalony w maju 2010 r. i Prawo-ustawa o szkolnictwie wyższym uchwalony w marcu 2011 r. – mające zmienić ten stan rzeczy. Tymczasem po 5 latach działań naprawczych, te same rankingi, których używano do uzasadnienia potrzeby zmian, wskazują utrzymywanie się (lub nawet ich przyspieszanie) tendencji spadkowych.

2. Rzeczywistość skrzeczy.

A. W latach 2008-2012 najlepszy polski uniwersytet spadł z pozycji 300. na 398. w rankingu QS World University Rankings. Spadek był monotoniczny, co ilustrują dane liczbowe:

2008: UJ-300, UW-342;

2009: UJ-302, UW-349;

2011: UJ-393, UW-(401-450)

2012: UW-398, UJ-(401-450).

Przed UW znalazły się uniwersytety kolumbijskie, filipińskie i malajskie.

B. W nauce, w rankingu SJR:



Polska spadła z 19. pozycji w 2008. na 20. w 2010. w kategorii prac cytowanych; wyprzedził nas Iran. Taiwan i Turcja są przed Polską w klasyfikacji uwzględniającej aktywność (publikowalność) naukową. Są w tym rankingu wskaźniki, które sugerują utrzymywanie stałej pozycji, ale długofalowy - w skali 10 lat – trend jest spadkowy.

Najnowszy ranking SCOPUS, jaki znalazłem, dotyczy 2010 roku. Interesujące byłoby sprawdzić, co się dzieje po wprowadzeniu reformy nauki w roku 2010.

Analizą danych scientometrycznych zajmuje się hobbystycznie profesor Karol Życzkowski z IF UJ. Członek „Solidarności” zresztą. Według jego analiz, opartych na danych OECD, od roku 2005. do 2011., Polska nauka obsunęła się o 2 pozycje, w tempie 1 pozycja na 3 lata. Jego zdaniem spadek nie wynika z obniżenia aktywności naukowej w naszym kraju, ale z niedotrzymywania kroku innym.

C: Nagłówki z portali internetowych:

Kłeska polskiej nauki. Na 536 grantów (UE) dostaliśmy... jeden
(PAP | Wtorek, 11 września 2011)

3. Przyczyny niepowodzenia.

Jakie były przyczyny niepowodzenia reform („reform“?), zdaniem KSN NSZZ „Solidarność“?

- Systematyczne, począwszy od roku 2009 (wtedy ma miejsce rezygnacja MF i MNiSW z wykorzystania rezerw celowych o wartości bodaj 1 mld zł), ograniczanie finansowania z budżetu państwa. Udział szkolnictwa wyższego w budżecie spadł z ok. 0.84 % do ok. 0.75, utrzymanie finansowania nauki na bardzo niskim poziomie ok. 0.3%.
- Ograniczenia dogmatyczno-liberalna, wiara w to, że uczelnie prywatne i prywatyzacja szkolnictwa wyższego mogą poprawić sytuację.
- Brak woli zdecydowanego zwalczania wieloletowości.
- Złamanie umowy społecznej, tzw. „ładu płacowego 3:2:1:1:”. Bardzo znaczne względne (w relacji do średniej ogólnokrajowej) obniżenie podstawowej części zarobków na uczelniach i w instytutach PAN. Wejście w konflikt ze związkami zawodowymi.
- Nadmierne upowszechnienie konkursów (nawet część funduszy na dydaktykę jest przyznawana w drodze konkursowej).
- Przesadne zmniejszenie stabilności zatrudnienia. (Przykład: artykuł 125 znowelizowanej ustawy o szkolnictwie pozwala zwolnić każdego pracownika mianowanego, w tym profesorów tytularnych, bez precyzyjnego określenia przyczyn).
- niedoceniające roli instytutów PAN i instytutów badawczych.

3. Dodatek 1: argumenty szczegółowe.

A. TP Barbara Kudrycka / 18.07.2012

„Księżo Profesorze – chyba oboje nie mamy wątpliwości, że **polskie szkolnictwo wyższe, rozdrobnione, rozproszone, z przytłaczającą liczbą ponad 400 bardzo dobrych, przeciętnych i, powiedzmy szczerze, także kiepskich uczelni**, wymagało reformy.”

Minister polskiego rządu uważa się za ministra szkół prywatnych! To jest ważne: z tego wynika przyzwolenie na transfer publicznych pieniędzy do szkół prywatnych.

B. Model współistnienia wyższych szkół publicznych i prywatnych - pasożytnicza symbioza.

Sektor prywatny dostał po 1989 r. zgodę na wykorzystywanie kadr uczelni publicznych.

Przypomnijmy za rocznikiem statystycznym GUS z roku 2011: **w roku 2010 uczelnie prywatne – w liczbie ponad 320 – zatrudniały 503 pracowników naukowych w podstawowym miejscu pracy, spośród ponad 17 tys. pracowników akademickich.** Dodajmy, że w roku 2008 było lepiej – kadra uczelni prywatnych była dwukrotnie liczniejsza. Zupełnie kuriozalnie mają się sprawy na niepublicznych uczelni ekonomicznych, gdzie **na ponad 5600 zatrudnionych jedynie 26(!) pracowało tam w podstawowym miejscu pracy.** Na tych uczelniach kształciło się ponad 204 tys. studentów (ok. 11% ogółu studentów w Polsce, 20% studentów niestacjonarnych, 40% ogółu studentów szkół niepublicznych), czyli niemal 3-krotnie więcej, niż na ekonomicznych uczelniach publicznych.

Istnieją podejrzenia, że próbą zaradzenia tej sytuacji jest obniżenie formalnych wymogów uprawniających do nauczania na poziomie wyższym w niedawno nowelizowanej ustawie o szkolnictwie wyższym. Jeszcze inni utrzymują, że **instytuty Polskiej Akademii Nauk budzą zainteresowanie głównie jako rezerwuariusz wysoko kwalifikowanej kadry dla szkół prywatnych.** To stąd mają się brać opinie – sam słyszałem taką wypowiedź prominentnego ministra obecnego rządu - jakoby instytuty PAN nie miały racji bytu.

C. Niezdolność państwa do właściwego dysponowania zasobami publicznymi.
Nieumiejętna – świadoma lub nie – organizacja konkursów na granty
różnego rodzaju („konkursy piękności” zamiast konkursów merytorycznych,
opartych nie tylko na analizie wniosku ale i na historii wnioskodawcy).

Jest niezbitym faktem, że w scientometrycznych klasyfikacjach międzynarodowych przodują – wśród uczelni polskich - uczelnie publiczne. Przy wszystkich zastrzeżeniach jakie można mieć do scientometrii, nie da się zaprzeczyć, że daje ona fotografię światowego środowiska szkół wyższych zbliżoną do rzeczywistości. Można mieć wątpliwości, czy szkoła sklasyfikowana na pozycji 10. nie jest przypadkiem lepsza, niż ta z pozycji 1., a uczelnia z drugiego tysiąca może powinna się znaleźć w setce 7. lub w 25. Ogólny obraz, jaki dostarcza np. madrycki Webometrics, wydaje się jednak prawdziwy. A Webometrics umieszcza w roku 2012 w pierwszej pięćsetce dwie uczelnie krakowskie (UJ i AGH), dwie warszawskie (UW i PW) i jedną poznańską (UAM), w takiej właśnie kolejności, pośród 20365 jednostek. Dla porównania, w ostatniej setce jest 7 prywatnych uczelni. Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego (miejsce 1900.) - wypada w tej klasyfikacji lepiej od wszystkich polskich uczelni niepublicznych.

Rywalizację o granty wygrywają często podmioty niepubliczne mało znane. Dla przykładu, w jednym tylko konkursie 1/POKL/4.1.1/2010 zorganizowanym w roku 2010 przyznano ponad 70 mln złotych uczelniom prywatnym. Wyższa Szkoła Bankowa (miejsce 16579.) otrzymała prawie 7 mln złotych na realizację zadania „Socjologia w Bankowej – poszerzenie profilu kształcenia w WSB w Toruniu o wymiar społeczny”; za to zabrakło szczęścia AGH (miejsce 301.) na prowadzenie *Nowoczesnych aspektów kształcenia wobec współczesnej gospodarki*.

Państwo dotuje uczelnie niepubliczne. Co roku na stypendia dla studentów szkół prywatnych przeznacza się z państwowej kiesy ponad 350 mln zł, a kolejne miliony w postaci różnego rodzaju grantów. Rocznie wydaje się około 1.2 mld złotych (szacunek własny, na podstawie informacji uzyskanych od uczestników konferencji na SGGW w Warszawie oraz wywiadów minister Kudryckiej), dla zaspokojenia potrzeb uczelni prywatnych, w postaci grantów europejskich i innych.

D. Wiara w konkurencyjny system grantów w dziedzinie dydaktyki.

Przykład: kierunki zamawiane. Jest zasługą Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, że zauważyło problem braku wykształconych kadr w niektórych dziedzinach. Rozwiązanie jakie przyjęto – konkursy na kierunki zamawiane przyznawane na stosunkowo krótki czas kształcenia – jest jednak drogie i niezbyt efektywne ze względu na krótki czas dofinansowania oraz zaskakujące rozstrzygnięcia konkursowe. Metoda zwiększenia popularności kierunków (radikalne podwyższenie stypendiów dla części studentów) jest ryzykowna moralnie a przy tym nie zapewnia stabilności rekrutacji. Prostsza byłaby np. stosowna wieloletnia modyfikacja algorytmów, według których liczona jest dotacja dydaktyczna dla wszystkich uczelni prowadzących kierunki deficytowe. Podobne rozwiązanie zostało przyjęte kilkanaście lat temu w Wielkiej Brytanii. Ale gdyby je wprowadzono, to czy Wyższa Szkoła Zarządzania "Edukacja" we Wrocławiu (miejsce 12512.) otrzymałaby kierunek zamawiany „informatyka” w ramach projektu *Studiuj informatykę - otrzymasz stypendium?* Albo czy Wyższa Szkoła Środowiska w Bydgoszczy (nieobecna w rankingu Webometrics) prowadziłaby kierunek zamawiany *ochrona środowiska w ramach projektu Inżynier specjalista ochrony środowiska potrzebny od zaraz?*

E. Niedofinansowanie sektora publicznego.

Tylko jeden przykład. Z publicznie dostępnych danych przygotowanych przez Uniwersytet w Shanghaju, wynika, że UJ nie mieści się wśród 700 najbogatszych uniwersytetów świata. Nakłady na 1 studenta dają UJ miejsce 667., a nakłady badawcze na jednego pracownika naukowego sytuują krakowski uniwersytet na miejscu 592. Pozycja Uniwersytetu Jagiellońskiego w trzeciej czy czwartej setce jest wobec tego nadspodziewanie dobra. **Ale niedofinansowanie uczelni publicznych – jedynych, które wytrzymują porównania międzynarodowe – skazuje Polskę na peryferyjność na rynku idei, ludzkiej myśli i innowacji.**

F. Zerwanie umowy społecznej - odejście od schematu płacowego 3:2:1:1.

G.

„Ład płacowy” 3:2:1:1 został uchwalony przez rząd AWS a wprowadzony w życie przez rząd SLD. Liczby 3, 2, 1, 1 określają płace różnych grup pracowniczych – odpowiednio: profesorów, adiunktów, asystentów, kadry nauko-technicznej i administracji – odniesione do średniej płacy w gospodarce narodowej. Na Uniwersytecie Jagiellońskie te proporcje wyglądały w roku 2010 następująco: 2.4:1.3: 0.7: 1, obecnie jest zapewne gorzej. Stwierdzenie zawarte w tytule, jakoby obniżenie realnych płac było jednym z powodów klęski programu minister Kudryckiej, wymaga dowodu. Otóż ja ten dowód (może ostrożniej: wstępne uzasadnienie hipotezy) znalazłem w rocznikach statystycznych GUS.

Rok 2008/2009:

Nauczyciele akademicki zatrudnieni w podstawowym miejscu pracy na uczelni publicznej
62108

Miejsc pracy (na uczelniach publicznych) – ok. 80.000

Niepełnozatrudnieni: 2666

Liczba etatów na uczelniach publicznych przypadających na 1 pracownika akademickiego zatrudnionego w pełnym wymiarze: ponad 1.25*

Rok 2010/2011:

Nauczyciele akademicki zatrudnieni w podstawowym miejscu pracy na uczelni publicznej
56644

Miejsc pracy (na uczelniach publicznych i niepublicznych) – ok. 82000

Niepełnozatrudnieni: 3 623

Liczba etatów na uczelniach publicznych przypadających na 1 pracownika akademickiego zatrudnionego w pełnym wymiarze pracy na uczelni publicznej: ponad 1.35*

*-bez uwzględnienia nauczycieli akademickich zatrudnionych na drugim miejscu pracy w uczelni niepublicznej oraz 9w zasadzie niezmiennej w omawianym okresie) liczby pracowników instytutów PAN zatrudnionych na uczelniach wyższych.

W latach 2008-2010 dochody nauczycieli akademickich spadły w stosunku do średniej płacy o ponad 5%. Różnica liczby etatów i liczb pracowników (zatrudnionych w podstawowym miejscu pracy lub w niepełnym wymiarze) jest zagospodarowywana albo poprzez zatrudnianie nauczycieli akademickich w ponadwymiarowym czasie pracy albo poprzez zatrudnianie ich na więcej niż jednym etacie. Niewykluczone, że zmniejszenie zatrudnienia przy równoczesnym zwiększeniu liczby etatów z nadwyżką zrównoważyło ubytek dochodów, ale najpewniej towarzyszyło temu zmniejszenie produktywności pracowników akademickich.

4. Dodatek 2: budżet na rok 2013

Budżet w zakresie szkolnictwa wyższego.

Projekt budżetu na rok 2013 przewiduje co następuje:

Część budżetowa nr 38 - 9.958.525 tys. zł;

dział budżetowy nr 803 - 9.925.192 tys. zł;

rozdział budżetowy nr 80306 - 7.821.498 tys. zł.

Budżet na rok 2012 przewidywał:

W części budżetowej nr 38 - 9.696.014 tys. zł;

W dziale budżetowym nr 803 - 9.663.672 tys. zł;

W rozdziale budżetowym nr 80306 - 7.810.281 zł.

Porównanie obu grup danych jest kolejnym potwierdzeniem pogłębiającego się wieloletniego kryzysu w finansowaniu szkolnictwa wyższego. Odnotowujemy bowiem - jeśli uwzględnić czteroprocentową inflację w 2012 roku – realny spadek finansowania od 1% do 4 % w roku 2013. Ponadto nie tylko nie widać tutaj obiecywanego wzrostu funduszu płac, mieszczącego się zwykle w pozycji 80306. Co więcej, akurat ta pozycja realnie maleje o około 4%, co w połączeniu z 2% spadkiem w roku 2012 spowoduje bardzo trudną sytuację w funkcjonowaniu wyższych uczelni i doprowadzi do zwolnień pracowników.

Budżet nauki.

Ogólna kwota przypadająca na część budżetową nr 28 wynosi 5 059 476 tys. zł.

Inne ważne pozycje to:

rozdział 73005 (Działalność statutowa i inwestycyjna jednostek naukowych) przewiduje 2 426 442 tys. zł;

rozdział 73008 (Narodowe Centrum Badań i Rozwoju)

1 282 825 tys. zł;

rozdział 73009 (Narodowe Centrum Nauki) 899 993 tys. zł.

W budżecie na rok 2012. przewidziano na w/w pozycje kwoty następujące:

Ogólna kwota przypadająca na część budżetową nr 28 wynosi 2 442 788 tys. zł.

rozdział 73005 (Działalność statutowa i inwestycyjna jednostek naukowych) przewiduje 2 442 788 tys. zł

rozdział 73008 (Narodowe Centrum Badań i Rozwoju) 1 274 613 tys. zł;

rozdział 73009 (Narodowe Centrum Nauki) około 890 mln zł.

Porównanie obu grup danych jest kolejnym dowodem lekceważenia przez rząd nauki. Po jednorocznym zwiększeniu w 2012 r. finansowania, w skromnych zresztą rozmiarach, następuje powrót do wieloletniej praktyki obniżania nakładów na naukę. Odnotowujemy bowiem - jeśli uwzględnić czteroprocentową inflację w 2012 roku – realny spadek finansowania ok. 4 % w roku 2013.

Niepokoje zwłaszcza zamrożenie nominalnie na tym samym poziomie, ale realnie niższe o około 4%, dotacji na działalność statutową i inwestycyjną jednostek naukowych. Fakt ten spowoduje duże napięcia w funkcjonowaniu jednostek naukowych i doprowadzi do zwolnień pracowników.